

## Trzeci pokój na Wschodzie.

Pokój z Rumunią stał się faktem. Ciągące się dość długo rokowania w Bukareszcie zakończyły się ostatecznie w dniu 7. maja podpisaniem traktatu pokojowego. Główne jego punkty są te same, co w przyjętym już poprzednio preliminarzu pokojowym, o którym w swoim czasie już pisaliśmy. Zaznaczamy więc tu tylko, że w pokoju tym nie oszczędzono Rumunii żadnego upokorzenia. Poza koncesjami gospodarczymi i oddaniem znacznych terytoriów Bułgarii i Austro-Węgrom, musiała Rumunia zgodzić się na demobilizację własnej armii pod dozorem generałów niemieckich, a pozostawienie u siebie dalej armii okupacyjnej.

Nie było też tylko przypadkiem, że dzieła, rozpoczętego przez hr. Czernina, dokonał jego następca bar. Burian, który po podpisaniu traktatu pokojowego pośpieszył natychmiast do Budapesztu, gdzie, w odpowiedzi na gratulacje burmistrza, Barczyego, wygłosił mowę polityczną, będącą zamaskowanym okrzykiem: „Biada zwycięzcom!” Bo przedewszystkiem zawarty z Rumunią pokój jest głównie pokojem węgierskim, bułgarskim i niemieckim, Austria ma w nim mały udział. Załedwie Bukowina zyskuje terytorium obszaru 600 klm. kw., podczas gdy obszar zajęty przez Węgry, wynosi 5.000 klm. kw., obszar odzyskany i zyskany przez Bułgarię wynosi razem 15.000 klm. kw., Niemcy zaś zabrali prawie całkiem dla siebie monopol eksploatacji nafty w Rumunii. W innych



Trzeci pokój na Wschodzie: Parada wojskowa na ulicach Bukaresztu po zawarciu pokoju między Rumunią a mocarstwami centralnymi. (Woj. kwat. pras.)



Trzeci pokój na Wschodzie: Ruch na ulicach Bukaresztu po oficjalnym ogłoszeniu zawarcia pokoju z mocarstwami centralnymi. (Woj. kwat. pras.)

korzyściach pokoju, jak uregulowanie żeglugi na Dunaju, biorą obie części monarchii udział w równej części, przewaga zysków jest jednak po stronie Węgier.

Tak więc pierwszą cechą polityczną pokoju z Rumunią jest ujawnienie się hegemonii Węgier. Niemniej zasługują na uwagę zdobycze Niemiec, które opanowały rumuński przemysł i handel naftowy, zbierając w ten sposób owoce ze swej jeszcze przedwojennej polityki gospodarczej.

Nie ulega również wątpliwości, że także wszystkie korzyści z otwartej drogi dunajowej przypadają w udziale tak Niemcom, jak Austro-Węgrom. Otwarcie tej drogi jest takim samym tryumfem idei środkowo-europejskiej, w jej znaczeniu wojowniczym, jak swego czasu otwarcie korytarza do Konstantynopola i do Azji Mniejszej. Dunaj jest dziś wspólną własnością czwórprzymierza, gdyż nawet podobno Turcja została dopuszczona do kondemninum nad ujściem Dunaju. Usunięto wszystkie daniny na żełgę, nakładane dawniej przez Rumunię, a dawną międzynarodową komisję dunajową zmieniono na „komisję ujścia Dunaju”, dając przez to już w nazwie samej do poznania, że odtąd Anglia, Francja i Włochy nie mogą się już wtrącać w sprawy Dunaju i tracą tu swój dalszy wpływ polityczny, zastrzeżony im po wojnie krymskiej pokojem z r. 1865. Do nowej komisji mają należeć tylko przedstawiciele państw, położonych nad brzegami Dunaju, a więc także Bułgarii i zapewne w przyszłości Serbii. Mocarstwa sprzymierzone mają prawo utrzymywać na całym Dunaju okręty wojenne tak samo, jak Rumunia.

Pomimo wielkich sukcesów, jakie państwom centralnym przynosi ten nowy, trzeci z rzędu pokój na Wschodzie, prasa wiedeńska nie zdradza zbyt wielkiej radości z traktatu pokojowego, a czyniąc różne zastrzeżenia, zwała winę na... walki narodowościowe w Austrii, a przedewszystkiem na Czechów. Głosy te są tak charakterystyczne, że warto je przytoczyć.

„Neues Wiener Tagblatt” rozpoczyna swój artykuł o traktacie pokojowym różowym zapewnieniem: „Pokój z Rumunią jest gotowy. Przyjmujemy go z zadośćuczynieniem, jest on bowiem uzupełnieniem obu traktatów brzeskich i oznacza zupełne odciążenie granicy wschodniej, tudzież początek powrotu przyjaznych stosunków z Rumunią”. Ale widocznie nawet samemu autorowi artykułu ten wiedeński optymizm wydawał się zbyt przedwczesnym, zaraz bowiem w następnym zdaniu powiada: „Należy jednakże unikać jednej rzeczy: nie należy w zdradzieckim przeciwniku wczorajszym upatrywać już wiernego przyjaciela jutrzejszego. Nie należy być w polityce naiwnym. Zawarcie pokoju nie jest sentymentalnym pojednaniem się, które poprostu przywraca dawny stan rzeczy. Właśnie pokój z Rumunią oznacza zupełnie co innego. Rumuńscy rządzący podpisali go, bo musieli. Bratianu ustąpił, ale duch jego rządzi. — Rumunia zawarła pokój w nadziei, że po spodziewanej klęsce mocarstw centralnych, kongres światowy obali ten pokój. — Jeżeli ta nadzieja zawiedzie, to nastrój Rumunii wobec nas jeszcze przez długi czas się nie zmieni”. Jeszcze wyraźniej powiada to samo „Arbeiter



Trzeci pokój na Wschodzie: Kioskiertzy roznoszą po ulicach Bukaresztu nadzwyczajne wydanie dzienników, donoszące o podpisaniu traktatu pokojowego Rumunii z mocarstwami centralnymi.

(Woj. kwat. pras.)